



## ECHO ZE WZGÓRZA BŁ. MARII PASTERKI

nr 276

marzec 2025.2



### *Popiół i Krzyż drogą do Zmartwychwstania*

*Posypmy głowy popiołem, uderzmy przed Panem czołem...* - śpiewamy w Środę Popielcową rozpoczynając okres Wielkiego Postu. Akt posypania głowy popiołem jest wezwaniem do pokuty, umartwienia i żalu za grzechy. Celebrans wypowiada przy nim słowa Pisma Świętego: *Prochem jesteś i w proch się obrócisz (Rdz 3,19)* albo *Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię! (Mk 1,15)*. Te dwa cytaty ukazują podwójną symbolikę popiołu w chrześcijaństwie: z jednej strony jest on znakiem żałoby, bólu, przemijania, uświadamiającym ludziom ich ograniczoność, ale z drugiej jest symbolem oczyszczenia, odrodzenia i zmartwychwstania. Aby docenić wartości ponadczasowe, potrzebujemy jakiegoś wstrząsu, przebudzenia, może zbawiennym środkiem dla wielu spośród nas będzie nim właśnie posypanie naszej głowy popiołem...

#### *Smak popiołu*

Znane są opowieści o dawnych ascetach i pustelnikach, którzy jadali chleb posypany popiołem. Budziło to podziw u współczesnych, szacunek, zrozumienie, że każdemu wolno wyrażać swoją postawę wewnętrzną wobec otaczającej go rzeczywistości w sposób zgodny z jego uznaniem. Znała więc ludzkość smak popiołu... Kościół wyjaśnia ten symbol jako znak przemijających, szczególnie tych niebezpiecznych dla duszy, przed którymi należy się bronić, pamiętając o ich szybkim i nieodwracalnym spopieleniu... Niestety, współcześni ludzie, nawet chrześcijanie wyparli ze swej świadomości znaczenie popiołu zachowując jedynie liturgiczny aspekt Środy Popielcowej, jakim jest posypanie głów popiołem. Wraz z zanikiem ascezy niknie pojęcie umartwienia, ofiary, odmawiania sobie nawet godziwych przyjemności, tak ważnych przecież dla zachowania właściwej hierarchii wartości naturalnych i nadprzyrodzonych. Co więcej, każdy objaw troski o dyscyplinę wewnętrzną uważany jest za szkodliwy dla psychiki człowieka.

Tymczasem refleksje na temat swojego postępowania często były tematem pracy duchowej świętych, a między nimi bł. Matki Założycielki Sióstr Pasterek, która tak uczyła swoje siostry i otoczenie oceniać swoje życie: *Często działałam ze względów tylko ludzkich, opierając się na samym rozumie, zamiast na wierze, licząc na moje doświadczenie, na moje*

*talenty i zdolności; zapominając, że to z Jezusem, przez Jezusa i w Jezusie mam działać i mówić (Zak. Past. w sąm.).* Niestety, cywilizacja techniczna często przysłała nam najważniejszy cel naszego istnienia. Sprawia, że łatwo dajemy sobie wmówić tysiące potrzeb i konieczność zaspokojenia ich za wszelką cenę. Stanowi to prawdziwe zagrożenie dla naszego życia zarówno psychicznego, jak duchowego. Warto więc skonfrontować postawy współczesnych ludzi i swoją własną z wymową popiołu, by odnaleźć perspektywę Boga, który właśnie z prochu uczynił pierwszego człowieka. Tylko wtedy odkryjemy na nowo sens swojego życia i swoją rolę, jaką jest tymczasowe zamieszkiwanie ziemi przez nas - pielgrzymów zdążających do wiecznego Jeruzalem.

### ***Ewangelia nawrócenia***

Z różnych ambon przemawiał Zbawiciel w czasie swego życia na ziemi. Nieraz były to miejsca malownicze, jakby od wieków przeznaczone do służenia Dobrej Nowinie. Kiedy indziej Chrystus wykorzystywał sytuacje całkiem zwykłe, które dopiero dzięki Jego wymowie i obecności nabierały prawdziwego blasku. Ewangelia podaje, że Pan Jezus często wchodził do łodzi rybackiej Szymona Piotra, kazał odbić kilkanaście metrów od przystani i wśród pluskających fal przemawiał do rzesz zebranych na brzegu jeziora. Wiele razy nauczał na placach i ulicach miast, na krużgankach okalających świątynię jerozolimską, czy przy studni Jakuba. Te wszystkie „ambony” spełniały swoją funkcję i wystarczały Chrystusowi przez trzy lata Jego działalności w Palestynie.

*To miłość – naucza bł. Maria Karłowska za przykładem Zbawiciela – dopomaga wszelkiemu dobru, miłość się poświęca. Miłość zawsze pracuje i zawsze cierpi. Miłość tłumy błędy i zabija występki. Jeśli masz silną wiarę, góry przeniesiesz; jeśli masz miłość gorącą – dusze zdobędziesz (Duch Pasterek).* Jednakże Syn Boży potrzebował czegoś więcej, ambony, która by sama w sobie była wymowna i zapadła w świadomość słuchaczy równie głęboko, jak słowa, które miały z niej popłynąć w świat.

### ***Ambona Krzyża***

Taką ambonę otrzymał Pan Jezus w piątek przed Paschą u stóp zamku Piłata: ***Ibis ad crucem! – Pójdiesz na krzyż!*** – zdecydował namiestnik rzymski. *Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go* – wrzeszczał motłoch żydowski. Wśród ogólnego zamętu nawet nie zauważono, z jaką miłością i pietyzmem podszedł Skazaniec do krzyża, z jakim przekonaniem wziął go na ramiona i poniósł w kierunku Golgoty. Tylko On jeden wiedział, dlaczego to robi. Zdawał sobie sprawę, że krzyż utkwiony na górze Trupiej Czaszki stanie się amboną Jego marzeń. Samo miejsce było doskonale dobrane: góra stopniowo i łagodnie opadająca w dół. Na jej wierzchołku była mównica – Krzyż. Wysokość trybuny idealnie dostosowana do potrzeb i okoliczności. Mówca widział jak na dłoni i bez trudu mógł oceniać, z jaką reakcją spotykają się Jego słowa. Sam również był przez wszystkich widziany i słyszany. Tak licznych i tak doborowych słuchaczy Jezus nie miał jeszcze nigdy. Przyszły tysiące Żydów z całej Palestyny. Stawiła się cała elita umysłowa i religijna. Izraela. Dodatkową atrakcją dla Mówcy mogła być obecność Rzymian i Greków, przedstawiciele ówczesnej cywilizacji świata.

W takich warunkach Jezus wygłosił swoje wiekopomne kazanie. Było ono niedługie, składało się z siedmiu zwięzłych zdań. Dłużej nie chciał mówić z powodu niezmiernych cierpień konania. Ten mówca, o którym tłumy powiedziały, że jeszcze żaden człowiek tak nie mówił jak On, dobrze wiedział, że krótkie sformułowania są bardziej dosadne. W lakonicznych, rwanych wołaniach i jękach agonii Zbawiciel wypowiedział, co najbardziej

leżało Mu na sercu. Pozostawił ludzkości testament zbawienia, w nadziei, że Jego czynu i programu nikt już nie zapomni. Kto zaś boi się zapomnienia, musi wiele razy to samo czytać, rozważać i powtarzać.

### **Siedem słów:**

- *Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią.*
- *Zaprawdę, powiadam Ci, dziś będziesz ze mną w raju.*
- *Niewiasto, oto syn Twój; synu, oto Matka twoja.*
- *Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił.*
- *Pragnę.*
- *Wykonało się.*
- *Ojcze, w ręce Twoje powierzam ducha mego.*

Tych siedem słów zaprasza nas, by wierzyć, że słowa naprawdę mają znaczenie. Ostatnie słowa Jezusa na krzyżu powinny zapaść nam w umysły i serca, i strzec przed każdym możliwym niebezpieczeństwem upadku w grzech i śmierć duchową. W XII wieku narodziło się Nabożeństwo Siedmiu Słów Jezusa na Krzyżu. Według Godzin św. Bedy, kto rozważa siedem ostatnich słów Jezusa na Krzyżu, będzie zbawiony. Te siedem słów przynależy do pełni stworzenia. Zaczynają się słowami skierowanymi do Ojca, potem następuje wołanie opuszczonego przez Ojca, w końcu zaś powrót do słów zwróconych wprost do Ojca. Słowa Jezusa wypowiedziane do nas biorą swój początek w więzi łączącej Ojca i Syna w Duchu Świętym, tej samej, która będzie i naszym udziałem tam, gdzie nasz dom, w objęciach Przenajświętszej Trójcy.

### **Jezus – nasz miłujący Brat**

Dzięki miłosierdziu Jezusa Chrystusa zostaliśmy włączeni w tę Boską rozmowę. *Czym jest Miłosierdzie Boże?* - zapytuje nas bł. Matka Maria i podpowiada: *To nie sam tylko przymiot psychiczny, ale Osoba żywa, najmiłsza, Boska, która się w nasze miejsce postawiła i za nas umarła, abyśmy my żyli życiem łaski i nadzieją nieba; to Jezus Chrystus (Zak. Past. w sąm.).* Kolejne słowa, które nasz Pan wypowiada do stojących pod krzyżem, są coraz intymniejsze, jakby śmierć raczej przybliżała Go do nas, niż oddalała. Jezus mówi najpierw jak Król, potem jak Brat, zanim wkroczy w największą bliskość człowieka, w naszą pustkę i otchłań, w nasz grzech. Siedem słów Jezusa - miłującego nas Brata – oto testament Jezusa dla nas – braci, którzy próbują Go kochać, często nieudolnie... A jednak wszystkie te słowa są słowami jedyne Słowa Życia, które wypełniło się w Zmartwychwstaniu.

Jak więc zamierzamy przeżyć czas Wielkiego Postu, by wyrazić wdzięczność naszemu Zbawicielowi za Jego Mękę, za Jego słowa Testamentu z Krzyża, za Jego Zmartwychwstanie, by razem z Nim zmartwychwstać...?

opracowała s. Rafaela Olszowa CSDP